

# GŁOS LUBELSKI

8 GROSZ. 8 GROSZ.

PISMO CODZIENNE

Wzrost	Przebieg choroby	Przebieg choroby
rocznik	Kor. 13.00	Kor. 24.00
podrocznik	6.50	12.00
kwartalny	3.30	6.00
miesięczny	1.10	2.00

za wnoszenie 30 hal miesięcznie

Wzrost z przesyłką pocztową

rocznik Kor. 20.00; podrocznik Kor. 10.00; kwartalny Kor. 5.00; miesięczny Kor. 2.00.

przed tekstem I str.	Kor. 1 hal. 00.
po tekście II i III str.	1 " 60.
po tekście	1 " 50.
nekrologi	1 " 60.
nadawane	2 " 20.
osobiste	1 " 00.

Dział adresowy miesięcznie Koron 4.00. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. 1 porto pocztowe 1/2 hal od 1 lita. Cena ogłoszenia w Lublinie 8 hal. Na stacyach kolejowych i przewoźni 10 hal.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5-25. Redakcja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

## BAR KRAKOWSKI

**Dziś - - OTWARTY ZOSTAŁ - -**

przy ul. Radziwiłłowskiej róg Niecałej

i wydaje. śniadania, obiady i kolacje bufet wyborowy. Ceny przystępne. Polecając się taskawym względem Sz. P.P. P. SIWERSKI.

## PIERWSZO- RZĘDNY - - „OAZA” KINO TEATR

**Dziś!! Wybitny dramat w 3 cz.**

### CIERNIOWA DROGA

i inne.

## Dziś! w kino „URANIA” Krak.-Przed. № 51.

demonstrowany będzie następujący program:

## DLA ZŁOTA

dramat w 3 - - aktach - -

### ACH TEN FRAK

obraz wielce komiczny

## Przegląd matryny. Zart karnawałowy

wesoła komedia.

## ROPE DO MOTORÓW

## POLECA:

### LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

WŁAŚCICIELE

T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner

KRAKOWSKIE-PRZEDM. № 62.

## TELEGRAMY.

### Komunikat austriacki.

Sobota, dn. 20.1 1917 r.

### WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Miejscowość Nanesti, na zachód od Romolensa, została wzięta szturmem przez pułki niemieckie.

Grupa armii gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

Na północ od doliny Susy wojska rosyjskie i rumuńskie ruszyły wczoraj do ataku. Wszystkie pięć ataków rozchwały się, przyczem nieprzyjaciół poniosł ciężkie, krwawe straty, a oprócz tego stracił 400 ludzi, wziętych przez nas do niewoli. Na północ wschód od Belbora zosta-

ły odparte rosyjskie wojska wywiadowcze. Pod Valputna nasze oddziały wywiadowcze przedsięwzięły wycofanie na nieprzyjacielskie posterunki strażnicze.

Grupa armii gen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Niema nic do doniesienia.

### WŁOSKA i POLUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Bez zmiany.

v. Hofer, feldmar.-porucznik, zastępca szefa sztabu generalnego.

### Komunikat niemiecki

BERLIN. 20.1 (BK.) Donoszą urzędowo pod datą 19 b. m.

### ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na wielu miejscach pomyślna działalność.

### WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na północ od doliny Susy i w okolicy Marasti zostały rozbite wśród wielkich strat nieprzyjacielskich ataki skierowane przeciwko naszym stanowiskom górskim. U wojsk gen. Mackensena położenie niezmienione.

### Macedońska widownia wojny.

Atak angielski przeciwko Seresowi został z łatwością odparty.

—0—

### Komunikat bułgarski.

SOFIA. 20.1 (BK) Ze sztabu generalnego donoszą pod datą 19.1.

Front macedoński: W pewnych odciśnięciach frontu ogień działowy, który na północ zachód był szczególnie w nocy—ożywiony.

Front rumuński: Po obu stronach Duaju, pomiędzy Isaccea a Mahmudie ogień działowy i karabi nowy.

—0—

### Rozprawy w Sejmie Pruskim.

### Wystąpienie przedstawiciela Polaków i odpowiedź rządu.

BERLIN. 20.1 (BK) Na ostatnim posiedzeniu Sejmu pruskiego miały miejsce następujące rozprawy w sprawach Polaków zamieszkujących zabór pruski.

Pos. Kardorff (wolno-konserw.) oświadcza w sprawie polskiej, że chciałby wziąć pod uwagę, czy przy pełnym przestrzeganiu interesów niemieckich nie byłoby możliwym zaproponować potem zniesienie ustawy wywłaszczającej. Moi przyjaciele polityczni nie mieliby żadnej wątpliwości co do zgodzenia się na to. Byłoby bardzo słusznym i celowym również złagodzić ustawę o osiedlaniu się. Nie można trwale zakazywać osiedlania się Polakowi na gruncie i ziemi polskiej. Wszystko to bezwarunkowo o wiele więcej nam zaszkodziło, aniżeli pomogło. Jądrzem całej sprawy zdaje się być, czy nie byłoby możliwym dojść z kościołem katolickim do porozumienia w sprawie życzeń co do udzielania nauki religii. Jeżeli się to stanie, to duchowiństwo polskie, co do którego z chęcią uznaję, że ono podczas wojny zachowało się nadzwyczaj spokojnie i lojalnie (potakiwania) odłączy się od wielopolskiej propa-

gandy. I my nie zapoznajemy niebezpieczeństwo, które mogą wynikać z założenia Państwa Polskiego, sądzący jednak, że próbe można uczynić i że ten eksperyment doprowadzi do pomyślnego końca.

Następnie polski poseł Korfanty, ostro zaatakował rząd za jego politykę w sprawie polskiej. „Sądziłmy—mówił poseł Korfanty—iż po doświadczeniach tej wojny rząd berliński zechce dokonać rewizji swej polskiej polityki. Ta nadzieja nie spełniła się. Rząd ograniczył się jedynie do przyrzeczenia przyjęcia nowej orientacji po wojnie. Nie dziwie się, iż takie stanowisko wywołuje u narodu polskiego wielkie niedowierzanie w stosunku do rządu. Polecono mi dać energiczny wyraz temu brakowi zaufania”. Dalej mówca polski, domagając się wynagrodzenia i zadośćuczynienia wyrządzonych Polakom w ciągu długich lat niesprawiedliwości, zauważył, iż obecnie Polacy pozostają obywatelami drugiej klasy, a równouprawnionymi z innymi obywatelami Niemiec są tylko w okopach strzeleckich. Naród polski najenergiczniej protestuje przeciwko zadawanemu mu narodowościowemu uciskowi.

W ostrych słowach odpowiedział posłowi Korfantemu pruski minister spraw zewnętrznych, mówiąc, iż rząd traktuje obecnie naród polski z pełną obiektywnością i stara się przychylnie względem niego postępować. Odpowiedź przedstawicieli polskich frakcji—zdaniem ministra—to stanowisko nie tylko ignoruje i odrzuca, ale i nie zawiera ani słowa wdzięczności dla dwu monarchów za ich wielkoduszny akt w sprawie polskiej. W ostatniej mowie posła Korfantego niema ani słowa zrozumienia dla tego, co zaszło w sprawie polskiej w ciągu ostatnich dwóch lat. Dalej minister wskazywał na rozwój Poznńskiego pod panowaniem pruskim i na to, co Polacy zawdzięczają pruskiemu królom. Jeżeli Polacy nie czują zaufania do rządu, to nie rządu w tym winą.

Za Korfantem stoi niewielki zastęp niezdolny do rozbicia niezachwianego stanowiska niemieckiego narodu. Odnośnie do twierdzenia Korfantego, iż polska krew jest przelewana za niemieckie interesy, a Polacy są obywatelami drugiej klasy, minister zauważył, iż Korfanty zdaje się wprowadzać podział między Niemców i Polaków.



**„Pan, jak również członkowie Pańskiej frakcji jesteście Prusakami i Niemcami. Dla Niemiec walozymy my wszyscy. Podział między polskimi i niemieckimi interesami w polityce wewnętrznej jest niedopuszczalnym i niemożliwym.**

**Minister zauważył następnie, iż był zmuszonym do tak ostrego wystąpienia i zaznaczył, iż rząd wyciągnie z tego konsekwencje i chwyci się środków, które, jako konsekwencje tego okazały się niezbędnymi.**

## W rocznicę powstania.

Powstanie tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku przedstawia w porzecznych dziejach Polski ważny i doniosły, a zarazem tragiczny i wzruszający wypadek.

Znaczenie jego polega nie tylko na bezpośrednich wynikach, jak usunięcie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów, ale także na tem, że pod jego wrażeniem znajduje się społeczeństwo przez długie jeszcze lata i oddaje się pracy organicznej, unikając spisków i marzeń. A tragicznym jest on dlatego, że mimo bohaterstwa ofiar i poświęceń nie zdołał dla Polski zdobyć niepodległości, ale przeciwnie, przedwcześnie, źle zorganizowany, intryg i swarów pełny, przez dyplomatów oszukiwany, przez Europę niepopartą, rosyjską przemocą zdławiony, zaczął erę nowych, ciężkich prześladowań.

Nie był on wojną, ale raczej zbrojną i krwawą manifestacją, zaciętkim i upartym protestem przeciw panowaniu Rosji w Polsce.

To panowanie wyglądało przed 63-im rokiem znacznie gorzej, niżeli przed wojną w 31 roku.

Wtedy mieliśmy sejm w Warszawie, rząd polski i wojsko, tymczasem później odebrano nam wszystko, oprócz szkolnictwa, w którym pozostał język polski. Natomiast do staliśmy cytadelę, umyślnie na postach wystawioną przez cara Mikołaja, a od następcy jego, Aleksandra II-go, przystąpienie, że polityka względem Polaków się nie zmieni. „Żadnych marzeń!” — tak krzyknął ów cesarz do deputacji polskiej. — Nie wiedział chyba, że marzeń o wolności zniszczyć nie potrafi.

Ala była chwila jaśniejsza, kiedy zdawało się, że droga powsólnych ustępstw nastąpi złagodzenie ciężkiej doli narodu polskiego. Naczelnikiem cywilnym Królestwa został mianowany margrabia Aleksander Wielopolski, zamierzający przez pojednanie Polaków z Rosją ugrunтовać braterstwo słowian w Europie. Ale margrabia, nie mając żadnej popularności w kraju, dla rządów swoich opinii nie pozyskał, a nawet arbitralnem postępowaniem zraził ją sobie.

Wtedy dopiero najczerniejsze żywioły zaczęły narzucać swą wolę narodowi, organizując spiski, zamachy i demonstracje uliczne. Była to robota w najwyższym stopniu lekomyślna i do osiągnięcia większych celów niezdołała. Niestety, Wielopolski nie umiał jej przeciwdziałać, a nawet pozwolił sobie na taką akcję, która w rezultacie spowodowała powstanie. Branka do wojska, przy pomocy której chcieli wyłapać spiskowców, przytknęła właśnie lont do zebranych prochów. W całym kraju wybuchło oburzenie. Komitet rewolucyjny, zwany Centralnym, uznał, że nie pozostaje mu nic innego, jak rzucić hasło powstania i naród porwać w wir walki. W ode-

zwie, wydanej 22 stycznia, wezwał Polaków do broni, ogłaszając zarazem zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan, a że równocześnie młodzież warszawska wymaszerowała do lasów Seroekich i puszczy Kampinoskiej, więc rozpoczęła się zaraz walka, która mimo ogromnej przemocy wroga przeciągnęła się bardzo długo.

Nie mając oparcia na wojsku regularnem, jak to było w roku 1831, powstanie stało się z konieczności partyzantką, czyli małą wojną, zasadzającą się na urządzaniu niespodziewanych ataków na poszczególne oddziały nieprzyjacielskie. Taką wojnę podjazdową kiedyś z powodzeniem uprawiał Stefan Czarniecki przeciwko Szwedom, a w naszych czasach Hiszpanie przeciwko Napoleonowi. Ale gerylasówka w równinach polskich miała mniej widoków niż w Pirenejach hiszpańskich, ponadto brak odpowiedniego uzbrojenia, a mianowicie używanych od niedawna karabinów odcylowych, pozbawiał jej tej śmiałości, którą zasłynął Czarniecki w czasach szabli i konia. Jednakże mimo nieprzełiczonych trudności powstańcy zdołali uformować oddziały zbrojne i ucierać się z wojskiem rosyjskiem. W pierwszych walkach odznaczyli się niektórzy dowódcy jak Lewandowski, Bohdanowicz, Mystkowski, Narbutt (ten ostatni na Litwie w ludzkim powieciu), a zwłaszcza Rogiński na Podlasiu, którzy zrezygnacją obrotów i mężnym stawianiem w boju zdumiewała ścigającego go generała rosyjskiego, ale wreszcie otoczony znacznie liczebniejszym wrogiem wzięty został do niewoli. Zaś na południu Królestwa, w górach Świętokrzyskich, wstąpił się Maryan Langiewicz; w ciągu półtora miesiąca przebył on kilkanaście bitw i potyczek z Moskalami; oddział jego był największy ze wszystkich podczas powstania, bo liczył ze 4 tysiące ludzi; wśród nich czynami bohaterskimi odznaczyli się setki młodzieńców, śpieszących z różnych stron Polski pod sztandar Langiewicza, zaś najwięcej może zasłynęła młodzieżka Pustowójtówna, która jako adyutant przebiegała na koniu pole walki i w gradzie i świsie kul dodawała powstańcom odwagi.

Ani Langiewicz, zresztą, ani inni dowódcy nie mogli się spodziewać rozstrząsających zwycięstw. Przytem uzbrojeniu, jakie miały oddziały partyzanckie, niepodobna było prowadzić większej akcji wojskowej. Jedynie męstwo i poświęcenie żołnierzy pozwalały na zadawanie gdzie-niegdzie ciosów wojskom rosyjskim.

Ala już po paru miesiącach większość oddziałów była rozbita. Z party Langiewicza ocalał tylko jeden batalion z Czachowskim. Tem samym zakończył się pierwszy akt powstania, które aż do tego czasu, to znaczy do drugiej połowy marca, nazwać można powstaniem Czarnych. Najradykałniej przywódcy ustępują z pierwszych miejsc na widowni i ci, którzy ogłosili powstanie, tracą nad niem władzę, a ster obejmuje stronnictwo Białych.

To przystąpienie sfer umiarkowanych do powstania i objęcie przez nie rządu narodowego, pozostawiało w ścisłym związku z wiarą w interwencję Francji, Austrii i Anglii w sprawie polskiej i w rychłą ich wojnę przeciw Rosji i Prusom, które działały wtedy wspólnie przeciw Polakom. Gdyby nie ta wiara, powstanie skończyłoby się przed nastaniem lata. Ale Czartoryscy, stojący na czele Białych, w błąd zostali wprowadzeni przez dyplomację europejską i rzucili hasło: przetrzymać! Powstanie rozgorzało jeszcze silniej. „Durez!” powiedział cesarz

Napoleon III; przetrwajcie! wołali ministrowie francuscy; wytrwajcie! mówił ks. Metternich, ambasador austriacki w Paryżu. Naprawdę! Interwencja europejska ograniczyła się do noty dyplomatycznej, widmo wojny usunął, jak się przechwalał później, ks. Bismarck, Francja zajęta wyprawą Meksykańską nie dała pomocy Polsce, Austria zmieniła swoje przychylnie stanowisko wobec powstania, a Polska, odgradzona pruskim kordonem od zachodu, stała się łupem przewagi rosyjskiej. Z wiarą w poparcie Europy odrzucili powstańcy amnestję, ofiarowaną im za staraniem Wielopolskiego, ale Europa zawiodła i krew polska rok jeszcze lała się po lasach i polach...

Oddziały powstańcze były w drugim akcie tej walki tragicznej lepiej uzbrojone i zorganizowane. Naród, a zwłaszcza szlachta, zwiększył ofiarność krwi i mienia. To też bitwy bywały bardzo zacięte, żołnierze polscy walczą z ogromnem poświęceniem, a tyle rozgrywa się potyczek że bory i ziemia huczą nieustannem echem strzałów...

W Kaliskiem zabrzmięło wtedy głośno nazwisko Taczanowskiego, a także Francuza Jounga de Blankenheima, który pod Brdowem oddał życie za Polskę, jak przedtem Polacy za Francję. Sławnym się staje i inny Francuz, Callier. Kilku dziesięciu innych partyzantów snuje się po kraju, czai po lasach, skradają pod obozy rosyjskie i napadają je zniemacka. Rozlegają się groźne imiona Dyonizego Czachewskiego i Zygmunta Chmielińskiego; ale pierwszy po wielu miesiącach niestrudzonych zapasów z wrogiem ginie śmiercią bohatera w potyczce, a drugi zostaje wzięty do niewoli i rozstrzelany. Powiedło się również na początku Janowi Hidenreichowi (Krukowi), który pod Żyrzmem odnosi piękne zwycięstwo i zabiera Rosyanom armaty, ale wkrótce potem zostaje pobity. Także i na Litwie krąży oddziały, a nawet dokonują wielu mężnych napadów; przeszedłszy zaś do obrony, biją się tak uporczywie, że są niemal ostatnimi ognikami powstania... Tam to, w Kownie, zostaje 28 grudnia powieszony ks. Maćkiewicz, jeden z najdzielniejszych partyzantów. Pośród ostatnich powstańców odznaczyli się także chłopci, z których dwaj, Flis i Prężyna, ulegają przemocy dopiero w czerwcu 1864 roku. Ale ostatnia iskra powstania została zgaszona w marcu 1865 r., kiedy na Podlasiu powieszono ks. Brzóske i jego adyutanta Wilezińskiego. Było to w osiem miesięcy po powstaniu Romualda Trauguta, naczelnika ostatniego rządu narodowego w Warszawie.

I oto skończyło się powstanie. Ta sama Europa, która wołała: wytrwajcie! przyjęła milczeniem jego upadek. Pozwolono Rosji zgnać nas, resztę praw odebrać i dręczyć. Bez oburzenia Zachodu, ze zgodą państwa pruskiego znaczył generał Berg w Warszawie i Murawjów Wieszczel na Litwie sprawować swoje rządy.

Źle zorganizowane, w najlekko-myślniejszy sposób przygotowane, wzburzone przez swary, demonstracjami ulicznymi popędzone, samochwalców i samozwańczych pyszałków pełne, musiało się powstanie klęską skończyć, aczkolwiek w trakcie walk leśnych wyłoniło ze siebie tysiące bohaterów i męczenników, którym się wieczna chwala i cześć należy. Ale, bądź co bądź, przyniosło ten skutek, iż rząd rosyjski za przykładem powstańców ogłosił zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan. Kajdan niewoli narodowej zerwać nie zdołało.

Ala na karcie historii zapisało słowami krwawych poświęceń to wielkie prawo, którego naród polski nigdy się nie zrzeknie: prawo do stanowienia o sobie.

Doświadczony ciężko w przeszłości, będzie ostrożniejszy na przyszłość i na lep obietnic dyplomatycznych nie pójdzie. Ale w odpowiedniej chwili gotów będzie za Wolność oddać krew i mienie.

## Romunikat Komitetu obchodu rocznicy powstania 1863 roku.

Komitet obchodu rocznicy powstania 22 stycznia 1863 roku podaje do publicznej wiadomości:

W niedzielę dnia 21 b. m. odbędzie się odczyty bezpłatne p. Jerzego Mączewskiego p. t. „Rok 1863” w sali kino-teatru „Polonia” (Kraków. Przedm. vis-à-vis ulicy Początkowskiej) o godz. 1 ej po poł.; p. Daniela Śliwickiego p. t. „Rok 1863” w sali kinematografu „Louvre” (Kraków. Przedm. obok poczty), o godz. 1 ej po poł.; p. Włodzimierza Bochenka p. t. „Rok 1863” w sali Stow. Robotn. Chrześcijańskich w gmachu po-Dominikańskim o godz. 6 ej po poł. i odczyt zbiorowy o „Roku 1863” pp.: Świerczewskiego, Narskiego, Osmańskiego i Makowskiego w w kino-teatrze „Oaza” o godzinie 12 ej w południe.

W poniedziałek dnia 22 stycznia w 54 a rocznicę powstania odbędzie się uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę s. p. bohaterów walki o wolność Ojczyzny w następujących kościołach: w Katedrze lubelskiej o godz. 10 ej rano dla szerszej publiczności; w kościele po-Wizyt. kowskim o godz. 9 rano dla szerszej publiczności; w kościele po-Bernardyńskim o godz. 9 i pół rano dla młodzieży szkół średnich męskich i w kościele po-Kapucyńskim o godz. 9 i pół rano dla młodzieży szkół średnich żeńskich.

W poniedziałek dnia 22 b. m. odbędzie się odczyty: p. Z. Kowalczewskiego p. t. „Rok 1863” w sali teatru kinematograficznego „Oaza” dla młodzieży szkół średnich męskich klas młodszych; p. Rogalskiego p. t. „Rok 1863” w sali kino-teatru „Louvre” o godz. 11 ej dla młodzieży szkół średnich męskich klas starszych; p. Świerczewskiego p. t. „Rok 1863” w sali Resursy o godz. 11 ej dla młodzieży szkół średnich żeńskich.

W teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie popołudniowe poświęcone rocznicy 1863 roku dla młodzieży szkolnej, na którem słowo wstępne wypowie p. Jerzy Mączewski. Wieczorem tegoż dnia w teatrze Wielkim odbędzie się uroczyste przedstawienie, poświęcone również rocznicy 1863 roku (odegraną zostanie sztuka Gabriela Zapolskiej „Sybir”), słowo wstępne wygłosi p. Daniel Śliwicki.

Na rzecz niezamożnych uczestników walki o wolność w roku 1863 odbędzie się w dniu dzisiejszym (t. j. w niedzielę) rozprzedaż nalepek, które roznieśione będą po domach.

Rozprzedaż znaczka na tenże cel, z powodu silnego mrozu została odłożona na dzień 28 b. m.

Równocześnie Komitet zawiadamia szeroki ogół, że rozstał do rzemieślników, kupców, przemysłowców i instytucji finansowych i t. d. wezwanie do składania ofiar na specjalny fundusz krasowy Polskiej Macierzy Szkolnej, przeznaczony na odtwarzanie szkół, bibliotek i czytelników w miejscach, gdzie ludność polską grozi wynarodowienie.



# Rok 1863.

## Reformy Wielopolskiego.

Wyjątkowy tragizm powstania 1863 r. polegał na tem, że wybuchło ono w chwili, gdy nad krajem, wycieńczonym trzydziestoletnią dżiką represją Paskiewiczowską, rózżowiec zaczynała zorza dni pomysłnych. Było to po świeżem zaćmieniu się prestiżu rosyjskiego w wojnie krymskiej. Wszechwładny Napoleon III, dążył teraz do sojuszu z Rosją, a w drodze temu porozumienia stał krwawy cień Polski, którego głosiciel idei narodowości nie mógł żadną miarą wyminąć, nie wchodząc w konflikt, zarówno z własną zasadą, jak z opinią publiczną Francji. Droga do sojuszu wiodła przez zwolnienie choćby częściowe praw zabawianych Polakom, na co Napoleon musiał nalegać. Nadzieje polskie odradzały się pod wpływem ruchu wolnościowego Włoch — Warszawa dignęła dreszczem pierwszych manifestacji kościelnych i ulicznych. Wszystko to stwarzało podstawy pod zmianę kursu politycznego nad Wisłą. W miarę, jak podnosiła się temperatura i rósł ferment na bruku warszawskim, carat począł likwidować swój zbrodniczy system w Polsce.

D. 26 marca 1861 r. wyszedł ukaz o utworzeniu Rady stanu, złożonej z wybitnych obywateli i dostojników kościelnych, z atrybutami organu prawodawczego, oraz Rad gubernialnych, powiatowych i miejskich, o przywróceniu Komisji wyznani i oświaty w miejsce dotychczasowego okręgu naukowego, o otwarciu wyższych zakładów naukowych i o reorganizacji szkół. Zienawidzony Muchanow, faktyczny wielkorządcą kraju, złożony zostaje z urzędu, z nakazem bezzwłocznego opuszczenia Warszawy, z której uchodzi nocą, ukradkiem, ścigany wrogami demonstracjami ludności aż do granic Królestwa, a opróżnione miejsce zajmuje jako główny dyrektor Komisji wyznani i oświaty Aleksander Wielopolski. W rok potem, 22 czerwca 1862, następuje rozdział władzy cywilnej i wojskowej, a namiestnikiem Królestwa zostaje brat carski, W. ks. Konstanty. Pod kierownictwem margrabiego przechodzą komisye rządowe: oświaty, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i skarbu, posiadające wszystkie cechy ministeriów, prócz ich nazwy. Równocześnie dokonywa się daleko idąca puryfikacja sił urzędniczych w całym kraju, przeprowadzona szybko

i dokładnie silną dłoń margrabiego. Kończy się jedwabny żywot moskiewskiej biurokracji w Polsce. Urzędników Rosyan ku końcowi r. 1862 na ogólną liczbę 15 000 zostało w Królestwie ledwie 120 i to przeważnie żytych z krajem, nie mających ochoty wracać do swoich. Ukazem z 12 sierpnia 1862 samodzielność administracyjna Królestwa zostaje rozszerzona przez ustanowienie osobnego zarządu poczt i komunikacji. Zmieniony aż do podstaw system wychowania publicznego wienczy otwarcie pierwszej politechniki polskiej w Puławach i Szkoły Głównej w Warszawie, której rektorat obejmuje znakomity uczony i patriota Józef Mianowski, profesor jeszcze wileńskiego uniwersytetu.

Doj zwał moment, w którym prócz osoby panującego, wojska, dyplomacji i wspólnej monety wszystko miało oddzielić Polskę od Rosji. Autonomia stawała się faktem, a w ramach jej otwierało się dla tysięcy rąk obszerne pole pracy około rozwoju i mnożenia narodowej siły. Kraj sam dla siebie ustanowił prawa. Administracja, szkoły, sądownictwo, koleje i pocztę znalazły się w ręku polskiem, w niczem niezawisłe od rządu petersburskiego. Język polski zapanował we wszystkich gależach publicznego życia: urzędował w nim najniższy funkcyonaryusz, równie jak namiestnik, brat cara. Cel Wielopolskiego: powrót do urzędów z r. 1815 coraz bardziej zdawał się wynurzyć z mgieł przyszłości. Tę linię zaznaczył margrabia charakterystycznym epizodem: podczas przyjęcia u dworu zajął miejsce wśród ciała dyplomatycznego, na znak, że Polska i Rosya, to dwa odrębne jestestwa, które organicznie nie dadzą się stopić.

## Pokolenie 1863 roku.

Pokolenie r. 1863, rozkołysane marzeniami o rychłem, o natychmiastowym ziszczeniu się narodowego ideału, wstrząśnięte prądem, który szedł od zwycięskich pól Lombardyi, odpowiedziało na wezwanie do współdziałania w nowych warunkach głuchą obojętnością. Zmiany żadnego nie wywierały wrażenia, lub przyjmowane były z niechęcią, która posuwała się do ostentacyjnego darcia na ulicach gazet, zawierających ogłoszenia o reformach. Najumiarkowańsi stawiali warunki, od których zawisłom czynili korzystanie z urzędów autonomicznych i domagali się od margrabiego wyznania, dokąd zamierza prowadzić naród. Ogół nie pytał nawet o to. On darzył Wielo-

polskiego głęboką, serdeczną nienawiścią. Z zadowoleniem wprowadził opowiadano sobie o zatargach margrabiego z wojskowymi dygnitarzami rosyjskimi, którym na każdym kroku z właściwą sobie wyniosłością umiał przypominać, że Polska jest dla Polaków, — ale iść z nim nikt nie myślał. Przeciwni: cały kraj szedł ławą przeciw niemu. Doszło do tego, że człowiek, który urzędywistni rządu polskiego w Warszawie, przynaglony przez przyjaciół do zachowywania ostrożności, wyjeżdżał na miasto w szczególne zamkniętej karecie, otoczony konwojem żandarmów. Na koniec miary nienawiści dopełnić miała kula, wysłana ręką rodaka. „I wtedy — pisze z nietajonem zadowoleniem historyk rosyjski tych czasów, Berg — w niepostrzeżony sposób sposoby interesy rosyjskie w Polsce przybrały inny, szczęśliwszy obrót: zręczny system, który kosztował tyle pracy, tyle wysilen i walki ze strony margrabiego, zaczął konać powolną śmiercią”.

Naród odrzucił kompromis. Gdy zameczony niebawem przez Moskali Edward Jurgers radził, aby ustępstwa brać, siły wzmacniać i do późniejszego porachunku przygotowywać, nazwano go ironicznie „milionerem”, człowiekiem o programie obliczonym na tysiąclecie. Optymiści wyczekiwali zupełnego wyzwolenia zaraz. Byli i tacy, co żadnych złudzeń nie żywiąc, przekonani z góry o nieuchronnej klęsce, parli przecieć do wybuchu, jak Stefan Bobrowski, który w r. 1862 oświadczał: „jesteśmy pewni, że Rosya dla stłumienia naszego ruchu nietylko kraj nasz zniszczy, ale wyleje takie potoki krwi polskiej, że one na długo staną się nieprzebytą przeszkodą ku wszelkiemu porozumieniu”. Lecz tacy, najbystrzej i najdalej widzący, znajdowali się w mniejszości. Ogół marzył o zwycięstwie. Do jego wyobraźni nie przemawiały osiągnięcia realne zdobycze, za to poddawała się ta wyobraźnia bez oporu rachubom Dąbrowskiego, który wołał, iż Polska wystawi z łatwością pół miliona żołnierzy, za to grał na niej z cudownym wirtuozostwem 20-letni Frankowski, który przysięgał, iż powstający kraj „czapkami zarzuci wroga”, że kijami zdobędzie armaty, a armatami Warszawę. A wśród tego liczone na pomoc rewolucji obcej, na Francję, na Europę, która we własnym interesie nie pozwoli upaść raz podniesionej sprawie polskiej. Przeglądamy karty historii i sprawdzamy podstawy, na których oparły się te nadzieje.

Imieniem wszystkich rewolucjonistów Herzen zaklinał Komitet centralny w październiku 1862, aby się nie spieszył z terminem, gdyż przedwczesny wybuch w Polsce nietylko jej samej nie oswobodzi, ale zahamuje także rozwój sprawy rosyjskiej”. W grudniu tegoż roku pisali Mazzini, że „rewolucyoniści europejscy, nie będąc na tak rychły wybuch przygotowani, żadnego wsparcia nie obiecują a powstanie na wiosnę uważają za największą klęskę nie tylko dla Polski, lecz wogóle dla sprawy wolności”. Jeżeli tak przemawiała „młoda Europa”, o ileż mniej było podstaw do liczenia na pomoc gabinetów. Jedyny rząd w Europie, rząd Napoleona III, który miał rzeczywisty interes w dążeniu do poprawy stosunków w Polsce, był stanowczym przeciwnikiem powstania. Mieszkańcy Królestwa niejedną mieli sposobność przekonać się o tej prawdzie, choćby z aresztowania agentów Komitetu centralnego przez policję francuską i wydania ich papierów rosyjskiej ambasady. Napoleon, działając w Petersburgu osobistym wpływem na rzecz Polski, myślał tylko o Polsce autonomicznej. Tej polityce wiernym pozostał długo, aż do konwencji zawartej przez ks. Bismarcka z Rosją 8 lutego. Jeszcze w dwa tygodnie po wybuchu powstania minister Billaut wyraził przekonanie, że „ruch powstańczy może tylko nowe klęski sprowadzić na ten kraj nieszczęśliwy”. Stanowisko Francji było zatem jasne. A to był główny, tradycyjny sojusznik.

I niebawem już miała się Polska przekonać, jak złudnemi były jej rachuby na Europę. Wręczona rządowi rosyjskiemu w maju 1863 r. nota mocarstw, interweniujących na rzecz Polski, ze zdumiewającą ignorancją domagała się dla Polaków instytucji, które od dwóch lat już były wprowadzone w Królestwie!

## Klęska powstaniowa.

Powstanie skończyło się klęską, jakiej od rozbiorów Polska nie doznała. W bilansie jego widniały przerażające pozycje: Autonomia zniszczona do szczytu i wrota otwarte dla najeźdźczej hordy czynownictwa, wyposażonej w bezkarności wszelkiego gwałtu, życie zdławione systemem policyjnym i obrocą praw wyjątkowych, język ojczysty wygnany z dziedzin publicznych, szkoła zamieniona w ognisko zarazy, wydana na łup pospolitym zbirom, podstawy kultury narodowej zachwiane celową hodowlą ciemnoty, majątek narodowy zubożony konfliktami, zdradą i kontrybucją, żywioł polski na Litwie i Rusi

MARCIN EYSMONT.

# ŚMIERĆ WODZA.

Ciągnie się szerokim pasem na lewym brzegu rzeki Kamińskiej na południe od Radomia, a w okolicy miasteczka Hły las pewien ogromny, przed laty jeszcze kilkudziesięciu pełen nieznanych, nieprzebranych ostępów i stąd nazywamy wtedy puszcza. W tej to puszczy Hłyńskiej we wsi Kępce wieczorem 5-go listopada 1863 roku zatrzymał się konny oddziałek powstańców pod wodzą Dyonizego Czachowskiego, aby po trudach kilkudniowej przeprawy z lubelskiego noc spędzić pod dachem i wypocząć.

Dyonizy Czachowski! Któż w Polsce owego roku nie słyszał tego nazwiska i nie wymawiał go z nadzieją, na jaką zasługiwało prawem dziesiątka bitw i dużej ilości potyczek, stoczonych ku chwale męstwa polskiego?

Nie był to wprawdzie młodzieniec, jak większość przywódców w walce leśnej, ale starzec już, na barkach siódmy krzyżyk noszący, co jednak wcale nie osłabiło mu ni pięści, ni energii. Pochodził z tych smych lasów Hłyńskich, gdzie przed powstaniem trudnił się rolą i myślistwem. Polityką dawniej rąk sobie nie babrał, na komitetach rewolucyjnych reju językiem nie wodził, skoro jednak przyszło do walki, tedy stanął w szeregach jeden z pierwszych. Najpierw wojował pod Langiewiczem i dał się Moskwie dobrze we znaki pod Suchedniowem, Św. Krzyżem i Grochowiskami, z tej zaś ostatniej potrzeby uratował przed rozbięciem swój batalion i uprowadził go aż w puszcze Hłyńską. A w tym sobie znanym jakby własna izba leśna stawił przez długie miesiące nieprzyjacielowi opór zaciekły, sam nań z ostępów wypadał i w carskich żołnierzach zgrozę przed Polakami szerzył. Gdy mu wybito piechotę, jeszcze nie chciał z pola ustąpić, tylko na czele 50 konnicy dalej powstanie podtrzymywał. Z tymi to konnymi zatrzymał się na nocleg w Kępce, co była tylko o kilometr od Wierchowisk, majątku córki jego oddalona.

Partyzantka! To nie była regularna wojna, ale podstępne łowy jednych na drugich. Wiaśnie na dzień przedtem wyruszył z Radomia porucznik Assijew z kilkudziesięciu dragonami i kozakami na poszukiwanie Czachowskiego, którego imię nawet po rozbięciu mu piechoty nie przestawało straszyć komendy rosyjskiej. Ów porucznik Assijew nie był wcale Rosjaninem, nie przeciwko jego narodowi walka się toczyła, był on Czerkiesem, a więc należał do narodu ledwie co przez Rosję ujarzmionego po zwycięstwach bojach. Porucznik Assijew zbliżył nawet w początku powstania ze swego wojska do oddziału Kononowicza (co w lasach Kozienickich, a więc opodal Hły się wstawił), wnet jednak do szeregów m skiewskich wrócił i powstańców zaciekłe śigać począł. On to niezmordowanie jak wyżej tropił Czachowskiego, deptał mu po piętach, g tując się do śmierci — rozprawy, aż wreszcie dnia 6-go listopada chyłkiem podjechał do Kępy, gdzie spoczywał zmęczony oddział Czachowskiego.

O czym tam wtedy myślał stary Czachowski? Może wspominał sobie lata dawne, kiedy w tej puszczy polował, ale nie na ludzką, tylko na taką zwyczajną zwierzynę? Może widział



skazany wręcz na wytopienie, straszliwy wreszcie dobór naturalny, dokonany w tysiącu bitew i potyczek, stoczonych na przestrzeni od Prosy do Dniepru, dobór odwrotny niszczący za jednym zamachem najlepsze siły pokolenia. To u nas. A na zewnątrz, w Rosji, rozkiełbanie się wszystkich ciemnych instynktów, tryumf czarnego ducha wsteczności, który potopem tych wszystkich klęsk zionął na nieszczęsną ziemię polską.

Jeszcze po ustąpieniu Wielopolskiego 31 października 1863 r., ukazem z Liwadyi Aleksander II zapowiadał utrzymanie reform, gdy tylko w Królestwie zapadnie spokój. Ale tuż wnet zahaczał orkan szowinizmu, a krwawa morda reakcji błysnęła od Dźwiny do Uralu. „Obrażono powagę Rosyi!” — zawołał archi-pop Filaret na progu uspienskiej cerkwi na Kremlu do Aleksandra II. Obrażono ją tą bezpłodną interwencją dyplomatyczną mocarstw zachodnich, która jednak w upokarzającą twórczą naprężeniu trzymała Rosję przez długie tygodnie, — obrażono ją z powodu Polaków. Dokoła tego momentu poczęła krystalizować się reakcja, wzbierając szybko jak powódź. Na zgłiszczach polskiego powstania rodził się nacjonalizm rosyjski. Czysty zysk zagarniał despotyzm policyjny, odradzając się na nowo po krótkim okresie liberalizmu. Żwioty, które popierały reformy w Polsce, wiążąc z niemi plany stopniowego przeobrażenia systemu rządów w Rosji, szybko zmieciono z powierzchni. Ogólny zwrot w tył ku ponurym zasadom panowania Mikołajewskiego pochłoniął więc i reskrypt liwadyjski. Graf nadbałtycki Berg pewnie uasiadł na namiestniczym krześle w Warszawie i przystąpił do likwidacji nieudanej autonomii. Otworzył się spusty moralnego rynsztoka Rosji i spłynęła hojnie wszelka kanalia na udreżone ciało i duszę polską.

Te właśnie perspektywy miał na widoku bystry dowódca sił zbrojnych w Polsce, gen. Ramsay, gdy wraz z partją wojskową radośnie witając wybuch styczniowy, żywił jedną tylko troskę: aby pożar nie zagasił za wcześnie, aby trwał długo — jak najdłużej.

## Sila moralna ówczesnych.

Rok 1863 wydobyl z narodu olbrzymią silę moralną, która nie przeistanie nigdy budzić najwyższego podziwu. Ta sila głównie przez 3 blisko lata trzymała się w niesłychanie ciężkich warunkach sieć organizacji narodowej, nieuchwytna wobec wszelkich pościgów, zdumiewająca

swą sprężystością, nakazująca szacunek i budząca tajemniczy lęk nawet u potężnego wroga. „Mamy te raz dwa rządy” — mówiono — „i pytania, który silniejszy”. Rosyjanin, przebywający w tych czasach w Warszawie, świadczy, że większy posłuch budziły rozkazy podziemnego rządu narodowego, niż rozporządzenia namiestnika. Działy się na tem tle rzeczy zgola nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Gdy władza tajna ogłasza dekret o przymusowej pożyczce narodowej, płaci tę pożyczkę sama pani Wielopolska, płacą nawet Moskale. Gdy zabrania prasie warszawskiej pisać o teatrach, znikają odnośne artykuły i z lamów — urzędowego „Dziennika”. Kolejne i poczty są na usługach rządu narodowego. Kolejne przewożą sekretnie broń i amunicję, stacye telegraficzne wysyłają depesze szyfrowane. Na komorach celnych są także swoi ludzie, są wogóle wszędzie. Policja narodowa jest sto razy sprężystsza od państwowej. Aby móżdż z nią współzawodniczyć, trzeba parokrotnie sprowadzać detektywów aż z Anglii. Do szczytu odwagi i wirtuozostwa dochodzi naczelnik policji narodowej, Karłowicz, który w godzinach wieczornych urzęduje przy biurku — szefa tajnej policji warszawskiej, z zimną krwią czyniąc wyciągi z aktów. Mimo to rzadko kto „wyspuje się”, a rząd pozostaje nieuchwytny aż do uwieszenia Traugutta, który przez pół roku z domku przy ulicy Smolnej w śródmieściu Warszawy kieruje losami konającego powstania.

Tej siły moralnej uzewnętrznieniem jest cały szereg działaczy roku 1863, godnych bohaterskiego wawrzynu. Na polu walki: Czachowski, Chmieleński, Bosak, Jeziorański, Lelwel, Taczanowski, Padlewski, w organizacji: Traugutt, Bobrowski, Lempke, Krajewski — są to ludzie, których odwaga, zdolności, niespożyty hart i wielkość ducha zaspokoić mogłyby najbardziej wygórowaną dumę narodową i którzy blask rzucają na cały ten posepny okres walk beznadziejnych. Nie bardziej nie może uwydatnić heroizmu tego okresu, jak ostatnie chwile tych, którym przyszło położyć głowę za podjęte dzieło. Padlewski odrzuca śmiertelną opaskę i patrzy prosto w wymierzone ku sobie lufy, Czachowski ginie bez jęku zarąbany szabłami, Krajewski śle „miłość i pożegnanie całemu światu”, modli się o „przysięgę na ziemię królestwa Bożego” i umiera z pogodą pierwszych chrześcijan. Takich tysięcy. — O egzekucji ostatnich członków rządu narodowego pisze urzędowy historyk rosyjski, naoczny świadek: „Zanim rozstali się ze światem, już

całe ich jestestwo należało do nieziemskich krain”.

I te właśnie najdrogocenniejsze siły pochłonięta hekatomba r. 1863, aby w zamian za to — żywych zełpchnąć aż na dno politycznej nędzy. Jest nad czem zadumać się w wieczór styczniowy.

A. Choloniewski.

## Zjazd przedstawicieli rad głównych.

### Stosunek do Rady Stanu.

W siedzibie Rady głównej opiekuńczej rozpoczęły się obrady przedstawicieli rad opiekuńczych: powiatowych, okręgowych i większych miast. Na zjazd przybyło zgórą 70 delegatów rad opiekuńczych.

Obrady zagał prezes zarządu Rady głównej opiekuńczej, mec. Stanisław Stanisławski, oznajmiając zebranym o wyborze na prezesa Rady Eustachego ks. Sapiechy, na prezesa zarządu mec. Stanisławskiego i na wiceprezesa zarządu p. Antoniego Olszewskiego, oraz o kooptacji do Rady p.p.: Juna Zaglencznego i do zarządu Maryana Kiniorskiego, członka Rady.

Z kolei zabiera głos prezes Rady głównej opiekuńczej, Eustachy ks. Sapiecha, witając zebranych, poczem zaprosił do stołu prezydenta pp.: Ludwika hr. Mycielskiego, Kazimierza Brownsforda, ks. prałata Fullmana, Jana Zaglencznego i Gerlicza. Pióro trzymali p.p.: Ignacy Kozłowski i Stanisław Borkowski.

Witając licznie zebranych przedstawicieli rad opiekuńczych, prezes R. G. O. Eustachy ks. Sapiecha zaznaczył ważność momentu dziejowego, jaki przeżywamy w związku z powołaniem do życia Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Należy ją powitać, jako zaczątek prawowitej władzy polskiej i jako do takiej Rada główna opiekuńcza będzie kierowała wszystkie sprawy. W sprawach, wchodzących w zakres działalności Rady głównej, Rada będzie zawsze gotowa zebraniem przez się materyałem, a na żądanie i współdziałaniem swem służyć pomocą Radzie Stanu. W szczególności Rada główna będzie się starała skoordynować swą działalność z działalnością Rady Stanu, pamiętając zawsze na dobro sprawy, której służy i dbając o to, aby przez rozstrzelanie prac nie marnować sił społecznych. Następnie prezes wezwał do uczczenia przez powstanie pamięci ś. p. dr. Leona Rut-

kowskiego, wiceprezesa Rady opiekuńczej pow. płońskiego.

Zdając sprawę z działalności zarządu od ostatniego zjazdu, p. Stanisławski, poruszył kwestję wydziału gospodarczego, funduszu R. G. O., wydziału opieki nad dziećmi młodzieżą i inne.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu poruszono głównie sprawy wydziału gospodarczego i kwestję robotniczą. W wyniku dyskusji uchwalono polecić zarządowi Rady głównej podjęcie starań w celu utrzymania kierownictwa aprowizacyj i budzenia handlu polskiego oraz popieranie istniejących i tworzenie nowych kooperatyw spożywczych.

### Pomoc Poznańskiego.

Następnie p. Antoni Olszewski przedstawił obecnym sprawozdanie finansowe Rady głównej opiekuńczej za rok ubiegły oraz wytyczne polityki finansowej Rady.

Referent zaznaczył, że ogólna suma wpływów za rok 1916, wynosi 4,134,000 rb. Najważniejszą częścią sumy powyższej wniósł Komitet poznański, dając wprost Radzie głównej 1,761,000 rb., zaś bezpośrednio radom prowincjonalnym (w pierwszym okresie działalności) 240 tysięcy rb., oraz na rzecz Litwy rb. 97,000. Razem więc Komitet poznański dał w przeciągu roku z góry 2,000,000 rb. Prócz tego komitet w Vevey przekazał ogółem 750,000 rb. Centralny komitet obywatelski i komitet obywatelski gub. Warszawski w porozumieniu z ks. arcybiskupem, któremu pozostałości swe przekazały, oddały do dyspozycji Rady głównej w momencie jej powstania rb. 440,000. Komitet londyński p. Al. ma Tademy 330,000 rb., ofiary z Rosji 189,000 rb., ofiary osób prywatnych 170,000 rb. Sumy, w kraju osiągnięte, bądź drogą kwesty, bądź zgromadzone pracą centrali, wynoszą: z kwesty ogólnokrajowej rb. 540,000, dochody zaś z loteryi dobroczynnej Rady głównej rb. 203,000.

Co do wydatkowania wyżej wymienionych sum, to rady opiekuńcze na terytorium general-gubernatorstwa warszawskiego otrzymały do dnia 1 b. m. rb. 2,180,000. Ponieważ w tym samym czasie od Komitetu poznańskiego, jak wspomnieliśmy wyżej, otrzymały rady opiekuńcze bezpośrednio rb. 207,000, przeto całokształt sum, jakie asygnowano radom prowincjonalnym, wynosi 2,400,000 rb.

Instytucje ratownicze, poza obre- bem general-gubernatorstwa warszawskiego, otrzymały w tym czasie: Suwalszczyzna i rejon etapów rb. 214,000, Litwa i Ruś rb. 550,000. Jeśli do sum wspomnianych dola-

jak we śnie, że wraca z takiego polowania uśmiechnięty, dzika albo jelenia ze sobą wioząc, albo tylko sarnę na podarunek dla córki, dom której ledwie o wiorstę się znajdował? A może myślał o dalszych bojach, o tem, żeby oddział zwiększyć i bić się aż do tchu ostatniego? A może już miał dosyć wojny? może wygasła w jego sercu nadzieja? A może ot spał po prostu, odpoczynek dając starym, znużonym kościom?

Ranek to jeszcze był szary i mgiełki jesienne wlokły się po rolach, że ledwie było puszczyć widok, kiedy na drodze gdzie stała placówka, rozległ się pierwszy strzał... A za chwilę do wsi wpadł konny powstaniec, za nim zaś galepem chmara dragonów i kozaków... Wypadł przed chatę Czachowski i zakomenderował... Oddział polski dosiadł wnet koni i, odstrzelując się dragonom, opuścił wieś, cofając się ku lasom...

Niewiadomo dlaczego Czachowski jechał na koniec oddziału, wystawiając się na największe niebezpieczeństwo ze strony coraz zuchwalszych kozaków. Jako dowódca miał prawo i obowiązek nawet być pierwszym, jednak ten starzec bohaterski jechał ostatni, jakby osłania-

jąc swoich żołnierzy. Ciągnął powoli, truchtem, pełen lekceważenia dla wroga, i nie przynaglił konia wtedy nawet, gdy jego oddział do- stał się już do lasu...

Czemuż Czachowski nie uciekał? Czemu się tak wyraźnie poddawał losom okrutnym? Czy już nie wierzył w zwycięstwo? Czy spełnił, już wszystko, co potrafił? Czy w tym żelaznym starcu zlamiała się po tylu bitwach wola i wiera? Może przewidywał nieubłagane zwycięstwo przemocy... Może już tylko umrzeć chciał mężnie śmiercią żołnierza, co nie ucieka z pola... I może się nawet radował, że idzie jego godzina...

A tymczasem dragoni doskoczyli go i zaczęli z nim na broń białą harce. Wyrzucił z boku zabito mu konia; zeskoczywszy wtedy, stanął pod gruszą przydrożną i błyskawicznymi myślcami rwał się z nimi, aż mu się dłoń znużyła śmiertelnie... Wśród rozwścieczonych dragonów znajdował się również porucznik Assijew; on to, ten dziki watażka, co Czachowskiego wytropił, jeden z pierwszych sięgnął pałaszem bohaterskiego starca. Na zranionego i obalonego zwały się szable wraże... zabłysła krew czerwona przy białych włosach... i porąbane ciało

wyzionęło ducha, który poszedł tam, dokąd idą cienie wszystkich bohaterów polskich, przed Boga Polaków.

A niedługo potem porucznik Assijew został przez generała powstańców, Bosaka, wzięty do niewoli. Należała mu się kula choćby za dezercję z oddziałów Kononowicza, został jednak przez Bosaka wypuszczony pod słowem honoru, że więcej na polaków broni nie podniesie. Słowo to jednak natychmiast zламаł.

A ciało Czachowskiego zostało na trzęsącej podwodzie do Radomia zawiezione, gdzie wystawiono je na widok publiczny, aby wszystkim było wiadomo, że sławny partyzant nie żyje. Następnie gubernator pozwolił jakby z łaski kilku zacnym obywatelom na pochowanie zwłok starego wodza. Został więc złożony na cmentarzu w Bukowni, gdzie leży do dzisiaj pod szarym kamieniem polnym, na którym zartem niemal literami widnieje jego nieśmiertelne w historii powstania nazwisko.



fundusz aprowizacyjny rubli 000, w znacznej części rozdany na opiekunów w drodze pożyczki, otrzymała się ogólną sumę, wydaną przez centralę w roku ub. 2.000 rubli.

o się tyczy majątki R. G. O. w chwili obecnej, to funduszy rozdanych posiada R. G. O. 000 rb., w tem gotówki płynnej 000 rb.

przyszłość—można skonstatować, że kryzys finansowy, jaki niebawem grozi Radzie, szczególnie w początkach, gdy gospodarka państwa rzeczy nie była dostateczna planowa, obecnie zażegnano.

W związku ze sprawozdaniem połączym na wniosek zarządu, złożone podziękowanie na ręce Ludwika hr. Mycielskiego i p. K. Brown- da za okazaną przez komitet pański pomoc i zaakceptowano sta depeszy na ręce ks. arcybiskupa Dalbora.

Ludwik hr. Mycielski, dziękując państwu za uznanie, podkreślił, że w imieniu przez Wielkopolskę, a także Prusy akcja pomocy w dotychczasowy sposób w sensie etycznym wyraża na ludność tamtejszą, jedząc ją w dążeniu do szlachetności i utrwalając poczucie jedności.

## o pomoc bogatszych powiatów biedniejszym.

Wiażdząc do przemówienia hr. Mycielskiego, delegat rady opiekunów pow. Lipnowskiego, p. Wasowski, w dłuższym przemówieniu podkreślił konieczność rozwinięcia akcji pomocy, ze specjalnym ułożeniem potrzeb miast. W załączeniu oświadczył, że rada opiekuńcza lipnowska, zapoczątkowując akcję, w najbliższej przyszłości każe R. G. O. 3.000 rb. Powiat lipnowski zgłosił pomoc w sumie 0 rb.

dalszym ciągu rozwinęła się dyskusja, po której zjazd uchwalił wnioski treści następującej:

sprawie sprawozdań: Zjazd uchwalił: aby wszystkie rady powiatowe złożyły sprawozdania rachunkowe i opisowe za czas swej działalności do dnia 1-go b. m.

sprawie pomocy miastom: Zjazd uchwalił, że klęska wojny dotyka przede wszystkim większe miasta i skupienia ludności o charakterze przemysłowym, wzywa rad powiatowe i okręgowe, aby przy udziale funduszy miast przedstawiły na względzie potrzeby miejscowości. Zwraca się również do mieszkańców tych powiatów, które bezpośrednio od działań wojennych nie ucierpiały, aby za pośrednictwem Polaków z zaboru pruskiego, przez gromadzenie funduszy i kierowanie ich do R. G. O. umożliwić niesienie pomocy państwu zniszczonemu, względnie znaczący fundusze na potrzeby zniszczonych miast.

Przewodniczący Chelmecki w garście słów wezwał do urządzenia komisji kwesty ogólnokrajowej na rzecz pierwszej. Na temat kwesty wzięła się dyskusja, poczem uchwaliła kwestę zorganizować.

Pracownia żywnościowa wywołała ożywioną dyskusję. Uchwalono zastanowić się nad oszczędnością przy wydzielaniu artykułów spożywczych w powiatowych pawiatach. Następnie uchwalono zorganizować komisję żywnościową przy radach powiatowych. W tem zakończono obrady dnia 21-go.

## Z estrady i sceny.

### Teatr Wielki.

— Dziś po południu po cenach znizowanych silna i efektowna sztuka „Caryca” (Katarzyna Wielka) z panią Słubicką w tytułowej roli.

— Dziś wieczorem po raz drugi wznowiona operetka „Szyngar” z pp. Godlewską, Malczewską, Mellerowicz oraz pp. Winiaszkiewiczem, Worchem, Szlązakim w głównych rolach.

— W poniedziałek dwa uroczyste przedstawienia ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego: po południu o godz. 3 i pół dla młodzieży—słowo wstępne oraz dwie sztuki „W noc zimową” i „Za sztandarem” (Książd Mackiewicz), wieczorem zaś silna sztuka Gabrieli Zapolskiej „Sybir” wystawiona starannie zarówno pod względem obsady jak i wystawy. Dwa te przedstawienia odbywają się pod osobistym kierunkiem dyrektora Halickiego, który część dochodu z obu przedstawień oraz całkowity dochód z programów przeznacza na cele oświatowe do uznania komitetu obchodowego.

### Teatr popularny.

Dziś w teatrze „Panteon” „Ul Lubelski” na który się składają piosenki, monologi, kuplety oraz cieszący się w Warszawie powodzeniem „Teret” na cześć Legionów.

Na ekranie wspaniałe dramaty w 7 częściach „Bezdomni”.

W próbach dramat C. Bracco „Pietro Caruso”, oraz znakomita operetka „Pocztą w lesie”.

## KRONIKA.

### Z miasta.

— **Nabożeństwo dn. 22 b. m.** Magistrat m. Lublina zawiadamia nas, że w Poniedziałek o godz. 10 rano w kościele Katedralnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze bohaterów walki o niepodległość, jako w rocznicę wybuchu powstania styczniowego 1863 r., na które zaprasza pp. radnych.

— **Zebrań Macierzy Szkolnej.** Przypominamy, że w niedzielę, 21 b. m., o g. 5 po poł., w sali Syndykatu odbędzie się zebranie ogólne członków Lubelskiego Miejskiego Koła Macierzy Szkolnej, na które Zarząd Koła zaprasza członków, aby jaknajliczniej się stawili.

— **Z Polskiej Macierzy Szkolnej.** Macierz organizuje kursa dla analfabetów.

Pierwszy komplet dla kobiet rozpocznie swoją pracę 1 lutego. Nauka prowadzić się będzie w szkole p. Radzikowskiej, przy ul. Królewskiej, № 15, obok kościoła po-Bernardynek, od godz. 7 do 9 wieczór.

Zapisy przyjmować się zaczną od 23 stycznia, od godz. 6 do 8 wieczór w lokalu szkoły.

— **Historia ruchu spółdzielczego w Królestwie.** Dziś w niedzielę p. Fr. Dąbrowski kierownik filii Warszawskiego Związku Stow. Spoż. wypowie w Wydziale Społeczno-Wychowawczym przy L. S. S. odczyt p. t. „Historia ruchu spółdzielczego w Królestwie Polskim”. Początek punktualnie o godz. 6 ej. Wajście od ul. Bernardyńskiej № 2 (II p.). Wstęp dla członków L. S. S. 10 hal. dla gości 20 hal.

— **Ku uczczeniu pamięci Sienkiewicza.** Projektowana już oddawna, w naszym mieście pierwsza Wieczornica ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza, dochód z której przeznaczono na korzyść Domu Dziecięcego, odbędzie się nieodwołalnie w sali Resursy Kupieckiej w połowie przyszłego tygodnia. Udział w niej wezmą pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta. Mamy niepionną nadzieję, iż każdy komu tylko niedoła dzieci, pozbawionych opieki i walających się po ulicy nie jest obojętną, chętnie pośpieszy do sali Resursy, a przyczyni się tem samem do złożeń cegiełki na powstanie

tak bardzo potrzebnego w naszym mieście Domu Dziecięcego.

— **Osobiste.** Dr. Adam Kazi mierz Majewski z Lublina rodem z Usola na Syberji promowanym został na uniwersytecie Lwowskim w dniu 17 stycznia r. b. na doktora wszech nauk lekarskich.

— **Wawel.** Dowiadujemy się, że Koło Lubelskie Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości organizuje dwa odczyty o Wawelu, a mianowicie: dnia 28 i 29 b. m. profesor dr. Stanisław Tomkiewicz prezes Komisji historii sztuki przy Akademii Umiejętności, przewodniczący „Grona konserwatorów” w Krakowie, wygłosi dwa odczyty: „O Wawelu, dziejach jego i obecnej restauracji”. Odczyty ilustrowane będą licznymi, specjalnie wygotowanymi przezroczawymi.

— **Ze związku kelnerów.** Ogólne zebranie członków Związku zawodowego kelnerów odbędzie się jutro d. 22 b. m. w poniedziałek w lokalu własnym, Królewska 15 i rozpocznie się o g. 8½ rano. Ponieważ na porządku dziennym są sprawy bardzo ważne, a między innymi odbędzie się wybory nowego zarządu, na miejsce ustępującego, przeto członkowie proszeni są o najliczniejsze i punktualne zebranie się w oznaczonym terminie.

— **W sprawie emerytur.** W styczniu przy wypłacie emerytur obliczano je po kursie 36 kop. za koronę. Ponieważ obecnie kurs giełdowy waha się około 26—27 kop. za koronę, przeto przy kursie 36 kop. emeryci stracili około ¼ emerytury. Wobec tego wnieśli oni reklamację, na skutek której emerytura za luty wypłacana będzie po kursie 33 kop. za koronę, przyczem emeryci otrzymają za styczeń dopłatę, jaka wypadnie z różnicy pomiędzy kursami 36 i 33 kop. za koronę.

— **Otwarcie Ekspozytury Głównego Urzędu celnego w Granicy.** Dnia 20 stycznia otwarta została w Granicy ekspozytura Głównego Urzędu celnego w Szczakowej. Od tego dnia począwszy odbywa się w Granicy wizowanie paszportów oraz rewizja bagażów przy wjeździe i wyjeździe z austriacko-węgierskiego obszaru okupacyjnego Polski.

— **Z Magistratu.** Dn. 19 b. odbyło się pierwsze posiedzenie Magistratu, na którym nastąpił podział czynności między pp. rajcami: p. Janiszewski objął Wydział aprowizacyjny; Milewski — finansowy; Szczepański — gospodarczy; Puchniński — policyjny i bezpieczeństwa; Bierański — sanitarny; Uziembło — oświatowy; Moritz — budowlany i Scheur — pomocy społecznej. Plenarne posiedzenia Magistratu (Zarządu miasta) odbywać się będą stale we Wierki o godz. 7½ wieczorem prócz zebrań specjalnych i nadzwyczajnych, które się będą odbywały w miarę potrzeby.

— **Psy policyjne.** Dwadzieścia dwa psy policyjne ukończyły drugi kurs tresury i zostały przydzielone do służby bezpieczeństwa publicznego w 18 okręgach austriacko-węgierskiego obszaru Polski.

— **Zawieszenie tygodnika „Ukrainische Nachrichten”.** Wydawany w Wiedniu przez „Związek wyzwolenia Ukrainy” tygodnik „Ukrainische Nachrichten”, zamieszcza w Nr. 100 z 12 b. m. odezwę do czytelników, z powiadomieniem, że prezydium Związku, z uwagi na nader skomplikowane stosunki, zwłaszcza ze względu na to, że od pewnego czasu nie może sprawy ukraińskiej tak bronić, jakby to nakazywało położenie obecne, zmuszone jest wstrzymać dalsze wydawanie „Ukrainische Nachrichten”. W miejsce tygodnika pojawiać się bę-

da od czasu do czasu publikacje zbroszurowane.

— **Kradzież płótna na 3.000 kor.** Jakób Neumaga, właściciel sklepu łokciowego, przy ul. Karmelickiej Nr. 1, zawiadomił policyję, że w nocy złodzieje przy pomocy dobranych kluczy dostali się do składu, skąd skradli 750 metrów płótna wartości 3.000 koron. Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo, w celu schwytania zuchwałych złodziei.

— **Ofiary.** Dla uczczenia pamięci zagnanego człowieka i gorącego patrioty ś. p. Apolinarego Zarebskiego składa na stypendyjm jego imienia 100 koron H. Koporska.

— Zamiast powinszowań Noworocznych na wpisy szkolne przesyłają p.p. Kamińscy z Tarnawy koron 6.

— Morawscy ze Stróży koron 5.

— Morawski Wacław z Wysokiego koron 4.

— **Giełda warszawska.** M.rki od 43.57½, do 43.80; korony: 27.00

## Z Warszawy.

### Reprezentant Austro-Węgier w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, pozostający dotąd do specjalnych poruczeń w ministerium spraw zagranicznych nadzwyczajny poseł i upoważniony minister, Stefan Ugrom, ma niebawem odejść jako przedstawiciel ministerium spraw zagranicznych do Warszawy, gdzie już przedtem przez szereg lat urzędował. Dotychczasowy przedstawiciel ministerium spraw zagranicznych w Warszawie radca ambasady, bar. Andrian, powołany będzie do pełnienia służby w ministerium spraw zagranicznych.

## WOJNA.

### Jeden sztab dla wszystkich frontów.

W organie grupy międzyparlamentarnej Clemenceau „Action nationale” pojawił się wniosek, by rząd francuski porozumiał się ze swymi sprzymierzeńcami dla utworzenia jednego sztabu generalnego dla wszystkich frontów koalicji, do którego weszliby sztabowe wszystkich sojuszników. Clemenceau i jego zwolennicy obiecują sobie wiele po tem zarządzeniu.

### O wstrzymanie kredytu.

Na krótko przed wysłaniem do państw wojujących znanej noty prezydenta Stanów Zjednoczonych, „Federalny Komitet Rezerwowy” („Federal Reserve Board”), który pełni funkcje nadzoru ogólnego nad bankami, rozesłał cykularz, w którym proponuje, by banki amerykańskie ograniczyły kredyty dla państw wojujących.

Kredyt, udzielony przez Stany Zjednoczone państwu wojującemu do dnia 1-go listopada 1916 roku, wyrażał się w cyfrach następujących milionów dolarów: Anglia 838.4, Kanada 305.0, Francja 636.2, Rosja 117.2, Włochy 25.0, Niemcy 20.0.

Na dwa miliardy blisko dolarów, Niemcy dostały tylko 20 mil. dolarów, cofnięcie tedy kredytów państw wojującym jest równoważne z cofnięciem kredytów samej tylko koalicji.

### KORESPONDENCYA Z PRZEBYWAJĄCYMI W ROSYI.

Stapczyński z Rudna powiat Lubartów Lubelskiej ziemi, zawiadamiają Pęczalskich ewakuowanych do Rosji z Głównego Zarządu kolejowego drogi Nadwiślańskiej z Warszawy, że są zdrowi i proszą o wiadomość. Pisma Polskie i Rosyjskie proszone są o przedruk



# FABRYKA

## Turbin, Maszyn i Kamieni Młyńskich

### KUJAWSKI, MILEWSKI i S-ka

W LUBLINIE, ul. Foksal nr. 17.

POLECA:  
MASZYNY MŁYŃSKIE, KAMIENIE sztuczne,  
francuskie i piaskowe, GAZĘ oryginalną szwajcarską,  
WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE  
w zakres młynarstwa wchodzące.

WYKONYWA:  
URZĄDZENIA TRANSMISYJNE, REMONT MŁYNÓW,  
REPARACJE MASZYN MŁYŃSKICH  
oraz uskutecznia:

WYFLOWANIE WĄLCY NA POCZEKANIU.

## NAJTANIEJ

## CHUSTKI



SUKNA i KORTY  
na ubrania męskie  
sportowe i zwykłe.

WEŁNY, JEDWABIE  
na suknie, bluzki,  
kostjumy, palta itp.

BARCZANY, CAJGI,  
PŁÓTNA, ADRYANY  
i w. w. inn.

PLEDY.

DOM HANDLOWY

### APOLINARI SCHMALHOFFER

W LUBLINIE,  
ul. Początkowska № 2 róg Krak.-Przedm.  
nad Cukiernią, I-sze piętro.

## ROZŁA do wozów, bryczek i powozów WOZY

MASZYNOWO OBRABIANE.

## REPARACJA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

170 Fabryka Maszyn

i Odlewnia Żelaza

## R. Mastalerz J. Regel i S-ka

W LUBLINIE, ul. Przemysłowa.

# Stowarzyszenie Współdzielców

## ROBOTY RĘCZNE

(Gmach Muzeum Lub. — ul. Namiesnikowska)

Poleca w wielkim wyborze: roboty gotowe i zaczęte oraz dodatki do tychże jak: je-  
bie, bawełny, nici złote i srebrne, sznury, frendzle, koronki klockowe i złote, k-  
wstażki i t. p. oraz kanwy, siatki, tiule, płótna specjalnie do robót, batysty. Szy-  
i igły. Liczne wzory. Dział robót dziecięcych i dla pensjonarek.

Sklep posiada własną pracownię, przyjmuje obstalunki w zak-  
hafciarstwa i rysownictwa wchodzące:

Hafty kościelne, sztandary, emblematy.

# KALENDARZE ŚCIENNE

(do zrywania), terminowe  
oraz bloki kalendarzowe  
SA DO NABYCIA

W KANTORZE

## Drukarni „ZIEMIAŃSKIEJ

ulica Gubernatorska № 10, róg Szpitalnej.

## PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach  
Inż. S. OZBAŃSKI,  
przys. obrońca patentowy.  
Wiedeń, VII. Mariabillerstrasse 48.

## DROBNA WĘGLA

Artur SZYNDLER  
Krakow.-Przedm. 47.

Cena za korzec K. 6.80 z dostawą  
" " " " 6.— bez dostawy.

JEDYNA W LUBLINIE  
POLSKA PRACOWNIA  
33 STEMPŁI KRUCEZUROWYCH  
ORAZ

Drukarnia „POŚPIESZKA”

## St. DŻAŁA

UL. KOLLATAJA, № 3  
(obok Kasy Przemysłowców).

## PODESZWY

skórzano-gumowe 43  
MOCNE i TANIE  
Artur SZYNDLER  
Krakow.-Przedm. 47  
damskich cena K. 9.— do K. 11.— za parę  
męskich " K. 12.— do K. 13.— " "

## DROBNE OGŁOSZENIA.

Maly Swiatek pismo dla dzieci i mł-  
dzieży. znajduje się w Lublinie na  
składzie głównym w Księgarni W-n-y-h  
Gebethnera i Wollfa. Prenumeratę pr-  
mują wszystkie Księgarnie. Prenumerata  
rocznie koron dziesięć.

Motorok parowy lub poruszany za-  
mocą gorącego powietrza o sile 1/4  
1/4 konia kupię. Oferty do Administr-  
„Głosu”.

Poszukuje się do kupna lub dzier-  
wy kolonii 30-morgowej z domem  
grodem, blisko miasta prowincjonal-  
Blizszych objaśnień udziela Biuro posta-  
nietwa Krak.-Przedm. 47. lewa oficyna.  
Związek Ziemi

Saneczki, szybkie do sprzed-  
Szpitalna № 11, m. 7.

Kozuszek krotki używany oraz pal-  
cik na wacie (dla dziewczynki) spr-  
dam tanio. Wiadomość Szpitalna 11 m.

Fortepian Wiedeński czarny pół-  
ciertowy silnej budowy, w dobrym sta-  
nie z pięknym tonem do sprzedania. Sz-  
pitalna nr. 15 m. 4.

Urządzenie sklepowe do sprzed-  
wiadomość w Administracji „Głosu”

Restauracja 3 go rzędu do sprzed-  
zaraz. Wiadomość Zamojka 45

Chłopiec sklepowy potrzebny do ma-  
zynu L. Klossowska i S-ka, zgłasza-  
się dzisiaj Szopna 9

Banki do sprzedania. Wiadome-  
fabryka Plage Laskiewicz, Bronow-  
1

Subjekt potrzebny do Zakła-  
Fryzjerskiego, ul. Na-  
miesnikowska № 13.

## Rozkład pociągów

obecny rozkład pociągów na stacy-  
Lublin do odwołania jest następujący:

PRZYCHODZĄ:	ODCHODZĄ:
<b>Z Łukowa.</b> 2 godz. 20 po poł.	<b>Do Łukowa.</b> 4 godz. po poł.
<b>Z Chełma.</b> 12 godz. 40 w poł. 9 godz. 48 wiecz. 4 godz. 50 rano.	<b>Do Chełma.</b> 10 godz. 55 rano. 3 godz. 22 po poł. 11 godz. 20 w nocy. 1 godz. 38 w nocy.
<b>Z Rozwadowa.</b> 6 godz. 49 wiecz.	<b>Do Rozwadowa.</b> 6 godz. 40 rano.
<b>Z Kowla.</b> 10 godz. 40 rano.	<b>Do Kowla.</b>
<b>Z Dębłina.</b> 3 godz. 7 po poł. 9 godz. wieczorem 1 godz. 21 w nocy.	<b>Do Dębłina.</b> 5 godz. 05 rano. 6 godz. 17 rano. 1 godz. 17 po poł. 10 godz. 13 wiecz.